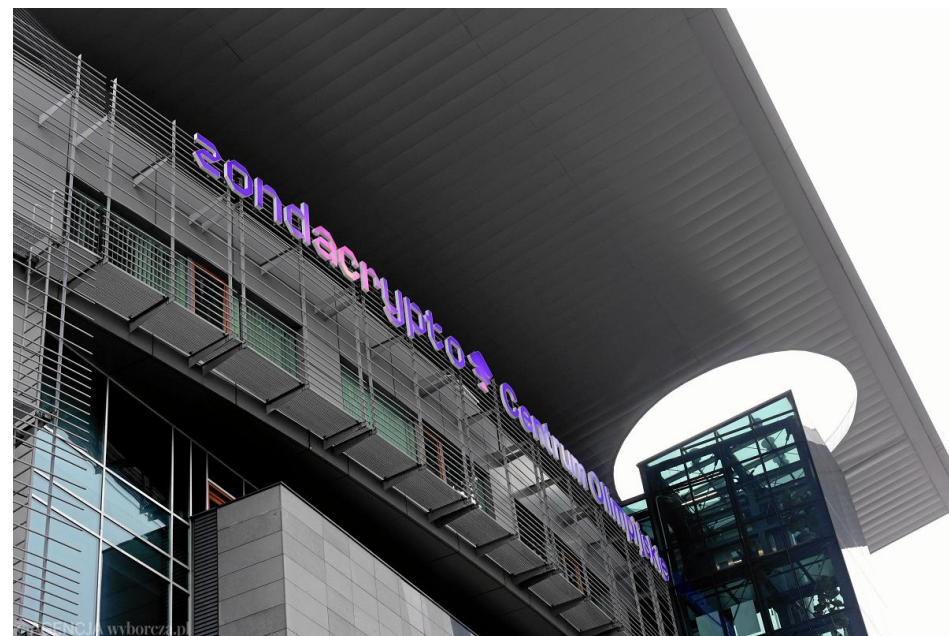


# Truchło Zondacrypto straszy na Bahamach? Gdzie się podziało 76 mln zł?

ENERGETYKA 22.04.2026, 05:50

Ireneusz Sudak



Zondacrypto miała spółkę na Bahamach. Czy to tam są pieniądze klientów? (Fot. Kuba Atys / Agencja Wyborcza.pl)

POSŁUCHAJ 11:01 MIN

**W** Casino Royale Bond spotyka Le Chiffre'a w Ocean Club na Bahamach. Wyspa nieprzypadkowo jest scenografią dla prania pieniędzy, znikania ludzi i załatwiania spraw, które nigdzie indziej nie dałyby się załatwić dyskretnie - mówi mec. Robert Nogacki. Zondacrypto miała tam swoją spółkę. Prawnicy tłumaczą, gdzie i jakie są szanse na odzyskanie pieniędzy.

Odzyskanie pieniędzy z Zondacrypto nie będzie ani proste, ani tanie, ani nie ma gwarancji sukcesu. Jaki będzie rezultat sugerują losy klientów platformy FutureNet, czy AmberGold - większość osób, do dziś walczy o pieniądze.

Media, głównie "Wyborcza" piętnowała Zondacrypto, ale państwo zawiodło, bo prokuratura umarzała postępowania po zawiadomieniach Komisji Nadzoru Finansowego (KNF).

Dziś do gry wchodzi prawnicy, którzy niczym psy gończe tropią ślady Zondacrypto na całym świecie. Najważniejsze pytanie brzmi, gdzie jest 76 mln zł, które wypłynęły z giełdy w ostatnim czasie?

FINANSE  
KRYPTOWALUTY  
OSZUSTWO  
PIENIĄDZE  
PRAWNICY  
PRAWNIK UOKIK

REKLAMA

REKLAMA

**Duże pieniądze czekają na odzyskanie**

Właściciel Zondacrypto nie ma rady nadzorczej, a problem z wypłatą pieniędzy mają, jak podają media, niektórzy polscy olimpijczycy. W sumie kwota strat polskich klientów może sięgać 350 mln zł - informuje prokuratura.

Czy warto iść po pomoc prawną? Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: gdy kwota jest mała, gra o zwrot pieniędzy może nie być warta świeczki, ale jeśli ktoś ma większą sumę, liczoną np. w kwotach pięciocyfrowych, nie warto się poddawać. Nawet jeśli prawnik weźmie kilka procent, to praktycznie nie ma innej drogi.

REKLAMA

REKLAMA

Koszty? Konsultacja od 500 zł, a wycena indywidualna zależna od skali sprawy. Pozew o zapłatę od estońskiej spółki? Opłata sądowa to 5 proc. wartości przedmiotu sporu, do tego gaża prawnika.

Oficjalne dane finansowe właściciela Zondacrypto, spółki BB Estonia Trade OÜ sugerują, że firma nie dysponuje takimi pieniędzmi (350 mln zł), żeby spłacić wszystkich klientów.

Ci klienci właśnie stają się wierzycielami giełdy kryptowalut. Na późniejszym etapie dochodzenia roszczeń (np. w razie ewentualnego ogłoszenia upadłości), tylko ten, kto udowodni, że rzeczywiście wpłacił pieniądze i próbował je odzyskać, będzie miał umocowanie prawne do walki o swoje środki. Jak się do tego przygotować?

Pod tym względem porady kilku prawników, z którymi rozmawialiśmy są jednoznaczne: należy zrobić wszystko, by pokazać, że zależało nam na odzyskaniu pieniędzy.

REKLAMA

**"Nie liczę na wiele". "Kołcz Majk" czeka na 1,5 mln zł z Zondacrypto**



ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

- Przede wszystkim klienci powinni dopełnić aktów staranności wynikających z regulaminu Zondacrypto, czyli złożyć stosowną reklamację, powołując się zarówno na samą treść regulaminu, jak i na polską ustawę o prawach konsumenta, a w szczególności na zapis mówiący o milczącym uwzględnieniu reklamacji w przypadku braku odpowiedzi - mówi nam mec. Krzysztof Piotrowski, doradca restrukturyzacyjny. - Działania poboczne to złożenie skargi do estońskiego odpowiednika KNF (Finantsinspektion). Można również rozważyć zawiadomienie polskiej prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przywłaszczenia - dodaje Piotrowski. Wzorem takich skarg i reklamacji dzielą się użytkownicy grup dla poszkodowanych przez Zondacrypto.

Oprócz tego, oddzielną skargę można zgłosić do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), powołując się na niedozwolone zapisy w umowie. Teoretycznie można skarżyć się też do polskiego KNF - tyle, że Komisja nie nadzoruje rynku kryptowalut - nie ma ku temu umocowania w prawie. Niemniej, KNF składał zawiadomienia do prokuratury na działalność Zondacrypto, ale te śledztwa były umarzone, bo wcześniej (mówimy o 2025 roku) prokuratura nie dopatrzyła się nieprawidłowości.

Pierwsze informacje o opóźnieniach wypłat pojawiły się na przełomie roku. Pytaliśmy KNF, czy dostawała indywidualne skargi klientów na Zondacrypto, ale Komisja nie udziela takich informacji.

REKLAMA

**Prezes Zondacrypto przemówił. Jest oświadczenie. "4500 bitcoinów"**

ZAPISZ NA PÓŹNIEJ



Mecenas Robert Nogacki, który prześwietlił estońskie sprawozdania właściciela Zondacrypto, radzi gromadzić wszelkie cyfrowe ślady: historię konta, korespondencję z giełdą, potwierdzenia wpłat, screeny sald, itp. Nie zaszkodzi też skarga do UOKiK.

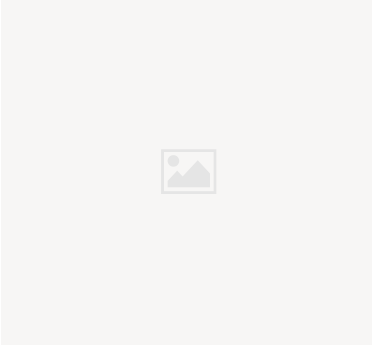
Wysłanie reklamacji, skarg i archiwizacja dowodów to działanie minimum. Od tego momentu będzie tylko trudniej.

**Firma z Estonii, ale sąd może być w Polsce**

Polska jest członkiem Unii Europejskiej, co oznacza, że firma zarejestrowana (mająca siedzibę) w jednym kraju może świadczyć usługi na terenie całej Unii. Tak było w przypadku właściciela Zondacrypto, estońskiej spółki BB Trade Estonia OÜ z Tallina. Co to oznacza w praktyce?

- Że estoński sąd jest właściwy na podstawie siedziby pozwanego. Ale Polska jest jurysdykcją silniejszą, niż mogłoby się wydawać. Nie tylko dlatego, że polscy konsumenci mogą pozywać przed sądem swojego miejsca zamieszkania - ale dlatego, że Polska generuje ok. 77 proc. przychodów giełdy - mówi Robert Nowacki.

**Po co nam giełdy kryptowalut?  
Ekspert tłumaczy**



ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

- W dalszej kolejności należy rozważyć już konkretne działania procesowe prowadzące do odzyskania, a co najmniej zabezpieczenia zwrotu należności. Chodzi tutaj o złożenie przed polskim sądem pozwu o wydanie europejskiego nakazu zapłaty oraz wniosku o udzielenie europejskiego nakazu zabezpieczenia - mówi nam Krzysztof Piotrowski. - Mimo, że giełda zarejestrowana jest w Estonii, a jej regulamin nakazuje stosowanie prawa estońskiego, przepisy unijne dają konsumentom możliwość działania przed sądem ich miejsca zamieszkania oraz przyznają gwarancje ochronne na podstawie europejskiego i polskiego prawa - dodaje Piotrowski.

Ze schowka

**Nowa technika sekwencjonowania DNA pojedynczej komórki. Popchnie genetykę do przodu**



ZAJRZYJ DO SCHOWKA

GENETYKA

ZAJRZYJ DO SCHOWKA

Niemniej jednak to estoński sąd będzie rozpatrywał ewentualny wniosek o ogłoszenie upadłości, który może zgłosić wierzyciel spółki, albo zarząd. W Estonii będzie się też toczyć ewentualne postępowanie dotyczące zawarcia układu z wierzycielami (o ile takie postępowanie w ogóle będzie). Co do zasady jest ono bardzo długie i skomplikowane.

- Taki wniosek robi dwie rzeczy. Sąd może powołać tymczasowego syndyka, od tego momentu każdy ruch majątkiem jest obserwowany, a zarząd odpowiada za niego osobiście. Uruchamia to też mechanizm okresów podejrzanych, syndyk sięga wstecz i kwestionuje transakcje z ostatnich miesięcy, w których spółka wypłacała coś bez ekwiwalentu,

najczęściej podmiotom powiązanym - mówi nam radca prawny Bartosz Stasik.

- Wniosek wierzyciela może złożyć każdy klient z wymagalną wierzytelnością, ale takimi nie są przelewy oczekujące na wypłatę. Ale wniosek zarządu to formalne przyznanie niewypłacalności, a zaniedbanie tego obowiązku otwiera osobistą odpowiedzialność członków zarządu wobec wierzycieli. Zasada działa w polskim prawie upadłościowym, analogiczny mechanizm funkcjonuje w Estonii - wyjaśnia Stasik.

## Osobista odpowiedzialność zarządu

REKLAMA

Sytuacja jest dodatkowo skomplikowana przez strukturę właścicielską. BB Trade Estonia OÜ należy do Divisio Holding AG. To firma, która ma siedzibę w Szwajcarii w miejscowości Zug przy ulicy Baarerstrasse 78. Kanton Zug znany jest z przychylności dla inwestorów kryptowalutowych i niskich podatków.

Do kogo należy Divisio Holding? To Zondacrypto świadomie ukrywała. - Informacje te stanowią tajemnicę przedsiębiorstwa oraz pozostają chronione ze względów bezpieczeństwa - brzmiała odpowiedź Zondacrypto. Jak wynika ze szwajcarskich dokumentów rejestrowych jedynym właścicielem Divisio Holding jest... Przemysław Kral. - Przemysław Kral łączy trzy funkcje, jest prezesem operatora w Estonii, beneficjentem rzeczywistym szwajcarskiej matki oraz prezesem polskiej spółki z grupy. Wobec niego osobiście można kierować roszczenia odszkodowawcze z klasycznego polskiego prawa cywilnego. To jest pierwszy krok, zanim się w ogóle spojrzy na Szwajcarię - mówi nam mec. Bartosz Stasik.

- Szwajcaria nie jest dla polskiego wierzyciela obca. Polskę i Szwajcarię wiąże konwencja międzynarodowa, na której podstawie polskie orzeczenia w sprawach cywilnych i handlowych podlegają tam uznaniu. Prawo szwajcarskie zna też własny instrument unieważniania transakcji dłużnika z pokrzywdzeniem wierzyciela, analogiczny do polskiej skargi pauliańskiej - mówi Stasik.

REKLAMA

- Równolegle w całej Unii działa europejski nakaz zabezpieczenia rachunku bankowego, kierowany także wobec osób fizycznych. To są standardowe narzędzia prawa międzynarodowego prywatnego, wymagają fachowej obsługi, ale są dostępne - dodaje Stasik.

## Bahama mama

Eksperci podkreślają, że jeśli spojrzeć na bilanse spółki, to nie ma ona takich pieniędzy, by zaspokoić roszczenia wszystkich klientów. W tej sytuacji liczy się każdy "grosz", czy raczej milion. Giełda wytransferowała w ostatnim czasie (do innej giełdy) 76 mln zł. Przemysław Kral twierdził, że to pieniądze z kapitałów własnych. Ale jest podejrzenie, że były to pieniądze klientów. Gdzie mogą być pieniądze klientów? Tego być może nigdy nie uda się ustalić.

- To już pytanie do organów ścigania. Każdy tydzień zwłoki oznacza ryzyko dalszych transferów poza zasięg egzekucyjny - mówi Nogacki. Zasięg egzekucyjny kończy się na tropikalnych wyspach Bahama, gdzie swoją spółkę córkę miał właściciel Zondacrypto.

- Adres: 201 Church Street, Sandyport, Nassau. Dlaczego tam? W Casino Royale Bond spotyka Le Chiffre'a w Ocean Club na Bahamach. Kino wybrało tę wyspę na scenografię prania pieniędzy, znikania ludzi i załatwiania spraw, które nigdzie indziej nie dałyby się załatwić dyskretnie. Scenarzyści nie byli szczególnie pomysłowi. Po prostu uważnie czytali gazety - twierdzi Robert Nogacki.

Na Bahamach swoją spółkę miała upadła pod koniec 2022 r. giełda FTX (była jedną z największych giełd kryptowalut na świecie). Dlaczego tam? Bo jest daleko, a prokuratorzy nie spieszą się z rozpatrywaniem wniosków.

Jeśli tam są pieniądze, to jest "pozamiatane". - Bahamy nie są stroną europejskich konwencji ułatwiających zabezpieczenia - mówi nam mec. Bartosz Stasik.

*Redagował Tomasz Matusik*



Małgorzata Bujara poleca